

# Władysław Ślesięski

---

## Szkolnictwo konserwatorskie w Polsce : dorobek, stan obecny, kierunki rozwoju

---

Ochrona Zabytków 35/3-4 (138-139), 163-169

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

na własnych placówkach badawczych oraz na współpracy z placówkami naukowymi.

Naszym głównym zadaniem w nadchodzących trudnych latach będzie utrzymanie polskiej konserwacji dzieł sztuki w przystosowanych do warunków ramach organizacyjnych i na odpowiednio wysokim poziomie wyko-

nawczym. Tylko wtedy można będzie przetrwać te lata, a jednocześnie nie zahamować procesu ratowania naszych zabytków.

*doc. dr Władysław Zalewski  
Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki  
Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie*

## THE CONSERVATION OF WORKS OF ART IN POLAND

The author is assistant professor in Monuments Conservation Department of the Academy of Fine Arts in Cracow, head of the section of wall painting preservation. He evaluates the development of conservation activities, their structure and organization of conservation training in the period from 1945 on. The period is divided into three distinctive stages.

A characteristic feature of the first period lasting to the end of the fifties was the undertaking of enormous work resulting from war destruction. A leading role was played then by conservators educated in the pre-war period, assisted by young graduates from three higher schools of conservation. It was at that time that the most outstanding works of ancient art were brought for conservation. It was also then that the first teams in monuments conservation workshops emerged.

The author describes the sixties as a period of a particularly intensive development of the discipline — both in the field of training young conservators, in setting-up and equipping new workshops, in significant progress in conservation techniques and means. Also at that time the leading role in higher schools and other workshops was overtaken by a young generation of professionalists formed in the fifties. A marked progress could be noticed then in technological studies. Conservation practice got linked very closely with exact sciences; contacts with foreign centres got also increased.

The seventies are the period of stabilization. There was a marked increase in the number of research and didactic workers in higher schools. At the same time there arose new problems associated with conservation. Large work on the renewal of historic old town complexes brought about a new demand for investigators of plasters, painting layers and opened broad venues for conservation work in renewed buildings. Apart from that, there also took place a noticeable expansion of Polish conservators abroad; quite a lot of them

left the country, both in teams associated within monuments conservation workshops and in private teams or even individually.

More and more young people are applying to higher schools, as the profession of the conservator of works of art has become very attractive. There can be seen a clear disproportion between Polish requirements for qualified personnel and possibilities of higher schools. The attempts to train conservation technicians have not given, in the author's view, satisfactory results. Too great number of technicians is engaged in all serious conservation works.

The third period is characterized by a gradual disappearance of the sense of professional link amongst conservators. This, i.a., is the result of a disappearance of traditional conferences and other forms of meetings that were so popular in the past years.

When analyzing the nature of modern conservation measures the author makes various comments. They concern both the form and scope of the documentation accompanying conservation procedures. The author emphasizes accurately a somewhat marginal nature of conservation of works of art, which stays behind work in the field of architecture and town planning. Not without a reason the author points out a high level of work on objects of art, much higher than the one found in work on immovable monuments (of course, the author has in mind the work carried out in Poland).

The author is also right in emphasizing the development and achievement of a high level of conservation training as a permanent attainment of the Polish organization of the protection of cultural property. According to the author, the most important task for the nearest few years is to maintain that high level.

WŁADYSŁAW ŚLESIŃSKI

## SZKOLNICTWO KONSERWATORSKIE W POLSCE

DOROBEK, STAN OBECNY, KIERUNKI ROZWOJU

Artykuł niniejszy rozpoczę od stwierdzenia, że wokół problemu kształcenia konserwatorów zabytków narosło dużo niejasności, mitów i legend, jak i wiele postulatów wysuwanych z reguły przez osoby zupełnie niezorientowane w problemie.

Błędem jest łączne traktowanie i omawianie kształcenia konserwatorów zabytków ruchomych i nieruchomych. O ile np. postulowanie studiów podyplomowych dla zajmujących się konserwacją architektury jest słuszne przy około 60 godzinach, jakie temu zagadnieniu poświęca się w czasie stacjonarnego kształcenia archi-

tektów, o tyle dla konserwatorów zabytków ruchomych studia podyplomowe — jako jedyna forma kształcenia — byłyby regresem w stosunku do stanu obecnego. Toteż pragnę zaznaczyć, że zajmować się będę jedynie szkolnictwem kształcącym konserwatorów zabytków ruchomych. Tego rodzaju kształcenie odbywa się w Polsce w trzech uczelniach wyższych: Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Warszawie, gdzie istnieją Wydziały Konserwacji Dzieł Sztuki, oraz na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa, działającego w ramach Wy-

działu Sztuk Pięknych. Zdobywanie umiejętności zawodowych i wykształcenia w omawianej przez nas dziedzinie do 1947 r. odbywało się niemal wyłącznie drogą samouctwa i praktyki, co było pożywką dla indywidualnych improwizacji i uprawiania pseudonauki. Z chwilą jednak, gdy konserwacja zabytków stała się w pełni dyscypliną naukową, problem wykształcenia kadry konserwatorów okazał się sprawą pierwszoplanową. Zorganizowanie w Polsce kształcenia konserwatorów zabytków ruchomych w wyższych uczelniach — jako jednego z pierwszych w świecie i gdy w wielu krajach jeszcze go brak — należy do największych osiągnięć konserwatorstwa polskiego po wojnie.

Jeśli chodzi o daty powstania poszczególnych ośrodków kształcących konserwatorów, to panują duże rozbieżności, nawet wśród profesjonalistów. Mógłbym zrezygnować z przedstawienia tej sprawy, gdyby nie istniały chęci uzyskiwania preferencji z rzekomego starszeństwa, a więc zapoczątkowania kształcenia, dania podstaw naukowych dyscyplinie itd. I tak np. G. Lipkowa pisze: *tuż po wojnie przy ASP w Warszawie powstał Wydział Konserwacji, wkrótce potem w Toruniu na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. M. Kopernika rozpoczęto również kształcenie konserwatorów. Niewiele później i ASP w Krakowie stworzyła podobny wydział*<sup>1</sup>. Z artykułu B. Marconiego dowiadujemy się: *Szkolenie kadr rozpoczęło się w 1947 r. na Studium (Wydziale) Konserwacji ASP w Warszawie, a następnie w 1950 r. w ASP w Krakowie i w 1951 na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu*<sup>2</sup>. Co ciekawsze, ten sam autor w innym artykule, ale wydanym w tym samym roku, pisze: *Natychmiast po odzyskaniu niepodległości, z inicjatywy rektoratu Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w porozumieniu z Głównym Urzędem Konserwatorskim, opracowano program Studium Konserwacji Zabytków (prof. B. Marconi) w celu wyszkolenia nowych kadr konserwatorów. W roku 1947 uruchomiono Studium Konserwacji Malarstwa, które w 1950 r. przekształcone zostało (na okres kilku lat) w Wydział Konserwacji o rozszerzonym programie obejmującym również konserwację grafiki i książki zabytkowej, rzemiosła artystycznego i rzeźby. W 1950 r. zorganizowano Wydział Konserwacji w ramach Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, powstały z przekształconego Studium Konserwacji Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych czynnego od roku 1948. W 1952 r. zorganizowano katedrę Technologii i Technik Malarskich przy Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu*<sup>3</sup>. Nie przytaczając dalszych przykładów należy stwierdzić, że Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki w krakowskiej ASP powstał istotnie w 1950 r., ale w wyniku połączenia, już znacznie wcześniej istniejącej i kształcącej w zakresie konserwacji, Katedry Technologii i Technik Malarskich ASP (utworzonej w 1948 r. z Zakładu Technologii i Technik Malarskich powołanego w 1935 r.) oraz Wydziału Konser-

wacji Malarstwa i Rzeźby WSSP powstałego w 1949 r. z istniejącego tam od 1947 r. Studium Konserwacji. Mamy więc wiele dat: 1947 lub 1959 w WSSP czy też 1935, 1948 lub 1950 w ASP dla ustalenia początku dzisiejszego Wydziału Konserwacji w Krakowie.

Uściślając sprawę dat powstania polskich ośrodków kształcących konserwatorów zabytków ruchomych należy powiedzieć, że 14 września 1947 r. powstało Studium Konserwacji Malarstwa i Rzeźby WSSP w Krakowie, zaś 4 października uchwalono statut dwuletniego Studium Konserwacji Malarstwa w warszawskiej ASP. W roku 1950 tym samym rozporządzeniem Rady Ministrów (Dz. U. 1950, poz. 354) powołano Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie i Warszawie.

Również data utworzenia trzeciego ośrodka kształcenia konserwatorów zabytków w Polsce jest różnie podawana, ale najchętniej w postaci stwierdzenia *kształcenie konserwatorów na UMK w Toruniu rozpoczęło już w r. 1945*<sup>4</sup>, bez bliższego wyjaśnienia jakich. Tymczasem na przełomie 1945 i 1946 r. powołano na Wydziale Sztuk Pięknych UMK Katedrę Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa (Uniwersytet utworzono na podstawie dekretu z dnia 24.VIII.1945 r., Dz. U. 1945, Nr 34, poz. 208), która miała kształcić studentów w zakresie znawstwa zabytków sztuki i społeczno-państwowej opieki nad nimi. W 1947 r. utworzono pracownię, a w 1952 r. Katedrę Technologii i Technik Malarskich, zaś kształcenie konserwatorów dzieł sztuki (praktyków) jeszcze później. Toruński Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa otrzymał dzisiejszą postać w ramach Wydziału Sztuk Pięknych Zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 6 sierpnia 1969 r. (Dz. U. MOiSW poz. 94).

Jak z tego wynika, wszystkie polskie uczelnie kształcące konserwatorów dzieł sztuki na przestrzeni swego istnienia przechodziły wiele reorganizacji strukturalnych.

Obecna organizacja szkolnictwa konserwatorskiego przedstawia się następująco: Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie ma cztery katedry:

— Katedrę Konserwacji Malarstwa Sztalugowego i Rzeźby Polichromowanej z Zakładem Nauk Ścisłych Stosowanych. Główne kierunki jej działalności to *konserwacja zachowawcza, technologiczna i artystyczno-estetyczna obrazów na podłożu płóciennym i drewnianym oraz rzeźby drewnianej polichromowanej; nowe metody i środki związane z konserwacją, zastosowanie aparatury oraz metod fizycznych i chemicznych.*

— Katedrę Konserwacji Malowideł Ściennej i Rzeźby Architektonicznej z Zakładem Dokumentacji. Główne kierunki działania: *konserwacja malowideł ściennych oraz rzeźby kamiennej narzutowej; poszukiwanie metod i środków dotyczących techniki konserwatorskiej, materiałoznawstwa konserwatorskiego; problemy estetyki; metody dokumentacji konserwowanych obiektów zabytkowych.*

— Katedrę Kształcenia Ogólnoplastycznego, której główny kierunek działania obejmuje *dydaktykę z zakresu rysunku, malarstwa i rzeźby.*

— Katedrę Technologii i Technik Konserwatorskich i Dzieł Sztuki z Zakładem Materiałoznawstwa Historycznego i Współczesnego oraz Konserwatorskiego. Główne kierunki działania stanowią: *identyfikacja zabytków, metody badawcze, zastosowanie nowych materiałów, narzędzi i technik w twórczości plastycznej i konserwatorskiej; historia technologii i technik dzieł sztuki*<sup>5</sup>. Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki w ASP w Warszawie posiada również cztery katedry:

<sup>1</sup> G. Lipkowa, *Jak leczymy dzieła sztuki*, „Polska”, nr 11, 1974, s. 22.

<sup>2</sup> B. Marconi, *Problematyka konserwacji malarstwa sztalugowego i rzeźby polichromowanej*, (w:) *Renesans zabytków tysiąclecia*. Monografie Muzeum Narodowego w Poznaniu, t. 1, Poznań 1968, s. 102.

<sup>3</sup> B. Marconi, *Konserwacja zabytków ruchomych*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, t. 23, 1968, s. 173.

<sup>4</sup> W. Domasłowski, *Wyeliminować laików*, „Perspektywy”, nr 5, 1973, 19 (1993), s. 8.

— Katedrę Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej. Główny kierunek działalności tej katedry to *poszukiwanie nowych metod konserwacji malarstwa sztalugowego, ściennego i rzeźby polichromowanej oraz przenoszenia malowideł ściennych i na drewnie na nowe podłoża; technologia specjalistyczna; wzmocnienie strukturalne drewna; badania technologiczne malarstwa polskiego i obcego.*

— Katedrę Konserwacji Rzeźby i Elementów Architektoniczno-Rzeźbiarskich. Główne kierunki jej działania obejmują *przyczyny przyspieszające destrukcję zabytków kamiennych w warunkach miejskich, stare receptury klejów i kitów stosowanych przy łączeniu kamienia, istniejące metody utwardzania kamienia.*

— Katedrę Konserwacji Starodruków i Grafiki, w której główne kierunki działania sprowadzają się do *analizy sposobów zabezpieczania zabytkowych obiektów graficznych przed uszkodzeniami; przywracanie pierwotnej postaci uszkodzonych inkunabułów i starych druków; rekonstrukcji opraw zabytkowych.*

— Katedrę Kształcenia Ogólnoplastycznego.

Ponadto istnieje jeszcze Zakład Chemii, Fizyki i Fotografii Specjalnej, którego główne kierunki działania to: *analiza instrumentalna pigmentów i spoiw malarskich; zastosowanie elektroosmozy do konserwacji materiałów porowatych; utwardzanie materiałów porowatych drogą polimeryzacji radiacyjnej*<sup>5</sup>.

Istniejący w ramach Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa posiada siedem zakładów w tym trzy tzw. kierunku teoretycznego, tj. Historii Sztuki, Konserwatorstwa i Muzealnictwa oraz cztery tzw. kierunku praktycznego, tj. Konserwacji Papieru i Skóry, Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych, Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej oraz Technologii i Technik Sztuk Plastycznych. Główne kierunki jego działalności naukowo-badawczej to *substancja i struktura dzieł sztuki dla potrzeb konserwatorskich i metody diagnostyki procesów destrukcji dzieł sztuki, metody i środki konserwacji dzieł sztuki; muzeologia; teoria i historia ochrony i konserwacji zabytków; historia sztuki*<sup>7</sup>. Na wymienionych uczelniach kształcą się specjaliści w następujących dziedzinach.

— Na Wydziale Konserwacji Dzieł Sztuki w Krakowie prowadzone są specjalizacje — konserwacja: malarstwa sztalugowego, malarstwa ściennego, rzeźby drewnianej polichromowanej, rzeźby architektonicznej; historia technologii i technik dzieł sztuki, technologia i techniki dzieł sztuki, identyfikacja dzieł sztuki oraz technologia i techniki konserwatorskie.

— Warszawski Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki

kształcą konserwatorów w zakresie konserwacji: malarstwa sztalugowego i rzeźby polichromowanej, malarstwa ściennego, grafiki, starodruków i książki, rzeźby i elementów architektonicznych.

— W Toruniu, na kierunku tzw. teoretycznym istnieją specjalizacje — konserwatorstwo i muzealnictwo, zaś na kierunku „praktycznym” (konserwacja i restauracja dzieł sztuki) przygotowuje się specjalistów w zakresie konserwacji i restauracji malarstwa i rzeźby polichromowanej, konserwacji i restauracji elementów i detali architektonicznych oraz konserwacji i restauracji papieru i skóry.

Jak wynika z powyższego przedstawienia i co zresztą często jest podnoszone jako problem, w *kształceniu konserwatorów dzieł sztuki nie są uwzględniane wszystkie potrzeby dziedziny ochrony zabytków, np. konserwacja tkaniny, metalu, szkła, ceramiki, filmu itd. Ten stan rzeczy tłumaczy się potocznie następująco: rozszerzenie możliwości kształcenia przez utworzenie specjalnych kierunków Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków zgłaszał niejednokrotnie pod adresem szkolnictwa artystycznego, zapotrzebowania na nowe kierunki np. konserwacji tkanin ... Postulaty te nie doczekały się dotychczas realizacji, co uczelnie motywują trudnościami lokalowymi i kadrowymi*<sup>8</sup>.

Tymczasem smutną prawdą jest fakt, że nie zrobiono nic, aby uczelniom pomóc w sprawach lokalowych, jak również to, że brak nam dotąd właściwego rozeznania, jeśli chodzi o zapotrzebowanie na kadry specjalistów. Podaje się bardzo różne dane, np.: *zatrudnienie fachowców (w muzeach) przekroczyło 300 osób w tym ok. 25% konserwatorów z wyższym wykształceniem*<sup>9</sup>. Według innego źródła informacji w *Polsce zatrudnionych było w 1970 roku zaledwie około 40 konserwatorów posiadających formalnie uprawnienia do wykonywania zawodu*<sup>10</sup>. W *PKZ-tach zatrudnienie to wynosiło ok. 100 osób*<sup>11</sup>.

Jedynie względnie poprawne zestawienie stanu i potrzeb zatrudnienia konserwatorów dzieł sztuki, z wyszczególnieniem specjalizacji zostało przeprowadzone przez Zarząd Szkół Artystycznych w Ministerstwie Kultury i Sztuki w 1975 r., lecz nie opublikowane. Według tego rozeznania przewidywano następujące zapotrzebowanie na specjalistów z wyższym wykształceniem w latach 1976—1990:

w zakresie konserwacji malarstwa i rzeźby	osób	dla porównania w 1974 r. ilość zatrudnionych
malarstwa i rzeźby	923	342
grafiki i książki	240	14
filmu i fotografii	48	—
tkaniny	179	16
metal	193	21
szkła i ceramiki	188	4
skóry	40	—
organów i innych instrumentów	95	1

Dane te zostały opublikowane jedynie przez autora niniejszej pracy w języku bułgarskim, w artykule dotyczącym problemów konserwacji zabytków ruchomych w Polsce w okresie powojennym<sup>12</sup>. Dzisiaj wymagają one aktualizacji.

<sup>5</sup> Informator Nauki Polskiej 1979, Warszawa 1979, s. 458.

<sup>6</sup> Informator Nauki, op. cit., s. 464.

<sup>7</sup> Informator Nauki, op. cit., s. 128.

<sup>8</sup> K. Andruszkiewicz, *Udział nauki i szkolnictwa w spełnianiu zadań konserwatorskich, (w:) System ochrony zabytków w Polsce*, Lublin 1981, s. 46.

<sup>9</sup> G. Lipkova, *Muzealne pracownie konserwatorskie (w:) Konserwacja dzieł sztuki w Polsce Ludowej*, Warszawa 1979, s. 21.

<sup>10</sup> Z. Michałowski, *O problemie realizacji dokumentacji konserwatorskiej w pracy muzealnej*, „Muzealnictwo”, nr 22, 1974, s. 90.

<sup>11</sup> L. Krzyżanowski, *O potrzebie rozbudowy studiów konserwatorskich*, „Ochrona Zabytków”, nr 2, 1971, s. 101.

<sup>12</sup> W. Słesiński, *Problemi na konserwacyjata w Polsce przez sledwojennija period*, „Muzej i pametnici na kulturata”, nr 1, 1977.

Z przykrością musimy zgodzić się z tym, że nie mamy danych ani co do liczby potrzebnych konserwatorów dzieł sztuki, ani ich specjalności. Dodać jeszcze należy, iż niewiedza sięga tak dalece, że postuluje się *powołanie na jednym z uniwersytetów południowej Polski kierunku studiów konserwatorskich ze specjalizacją w zakresie konserwacji zabytków drewnianych ...* A przecież specjalizacja ta istnieje we wszystkich trzech ośrodkach.

W świetle przedstawionego braku danych zarówno postulaty zwiększenia liczby absolwentów „przez zwiększenie ilości miejsc”, a tym bardziej „powoływania nowych wydziałów konserwacji dzieł sztuki”, są nieprzemysłane. Należy najpierw przeprowadzić dokładne rozpoznanie potrzeb i kalkulację, czy opłaca się uruchamiać kosztowne specjalizacje dla potrzeb zaledwie kilku osób, czy może lepiej wysłać je na studia za granicę, jak to robią inne kraje zachodnie i socjalistyczne. Kształcenie współczesnego konserwatora dzieł sztuki to nie szkolenie chałupnika, które może się odbywać przy małych kosztach.

Jak już wspomniano, w ostatnich latach zagadnienie kształcenia konserwatorów stało się problemem pierwszej rangi, gdyż prace konserwatorskie przy zabytkach mogą wykonywać wyłącznie osoby wysoko wykwalifikowane mogące sprostać współczesnym wymaganiom. Zdobycie takich kwalifikacji zapewnić mogą jedynie placówki dysponujące odpowiednią kadrą nauczającą, dobrym wyposażeniem oraz przemyślanym i sprawdzonym programem nauczania.

Jakkolwiek dyskutuje się nad zagadnieniem, gdzie korzystniej jest usytuować tego rodzaju uczelnie — przy uniwersytetach czy akademiach sztuk pięknych, to przykład Polski wydaje się dobrze świadczyć za różnymi rozwiązaniami. Taka różnorodność rozmieszczenia uczelni daje kandydatom większe możliwości wyboru, zaś przed szkołami otwiera możliwość zdrowej rywalizacji i wzajemnego porównywania, natomiast samą konserwację, jako dyscyplinę naukową, czyni bogatszą.

Studia na wszystkich trzech polskich uczelniach mają podobny charakter: trwają 5 lat, i rok piąty jest rokiem dyplomowym. Cel działalności jest również zbliżony: wykształcić dyplomowanych konserwatorów dzieł sztuki, którzy mogliby samodzielnie i i twórczo wykonywać, jak i kierować pracami przy konserwacji zabytków ruchomych, ich rekonstrukcji czy ekspozycji; przygotowanych do rozwiązania złożonych problemów technicznych i technologicznych związanych z konserwacją dzieł sztuki, posiadających wiedzę pozwalającą dokonywać wyboru odpowiednich metod i środków służących identyfikacji i datowaniu dzieł sztuki, wreszcie umiejących współpracować z większym zespołem specjalistów różnych dyscyplin.

Bardzo dobry konserwator łączy w sobie techniczną znajomość rzemiosła z artystycznym wyczuciem, inaczej mówiąc zręczność i zdolność ze znajomością zawodu. Podobnie jak chirurg współpracuje z radiologiem, histologiem, internistą, tak również konserwator musi współpracować z wieloma specjalistami, lecz nie zastępując ich. Z tych względów musi mieć ogólną orientację w bardzo różnych dziedzinach.

Cel kształcenia znajduje swoje odbicie w programach nauczania. Ich stałe aktualizowanie i modyfikowanie jest wyrazem podążania za potrzebami i wymogami współczesnej konserwacji, jak też chęci jej ulepszenia. Jednym z wyrazów tej dążności, może nie najlepszym, jest zwiększenie ilości przedmiotów nauczania. Jak dalece uległo to zmianom świadczy porównanie propozycji

z 1948 r. prof. T. Dobrowolskiego o kształceniu konserwatorów, który wymieniał wówczas cztery przedmioty: chemię ogólną, chemię malarską i technologię, historię sztuki oraz fizykę w *związku z koniecznością posługiwania się aparatem Roentgena oraz lampą kwarcową*<sup>13</sup>, z obecną ilością przedmiotów — około 28. W programach zwraca się uwagę na zachowanie właściwych proporcji między przedmiotami „teoretycznymi” i „praktycznymi”, między historyczno-humanistycznymi, techniczno-przyrodniczymi i artystycznymi. Poza tymi wspólnymi tendencjami programy nauczania różnią się w poszczególnych ośrodkach kształcących konserwatorów dzieł sztuki. Porównywanie programów jest utrudnione z powodu stosowania różnych nazw przedmiotów, odmiennych treści i liczby godzin. Różnice wynikają też z indywidualności pedagogów. W pewnym zróżnicowaniu programów nie należy upatrywać cech negatywnych, jeśli pozostaje jasny cel kształcenia. Większe zło tkwi w nieznanomości lub naiwnym przedstawianiu tych różnic, np. że *wykształcenie w akademiach opiera się na starych tradycjach kształcenia konserwatorów w wyższym szkolnictwie artystycznym ... modernizowane przez wprowadzenie chemii i fizyki, w Toruniu zaś na podstawach naukowych*<sup>14</sup>. Liczba godzin i programy zgoła temu przeczą.

Warunki przyjęć na studia we wszystkich trzech uczelniach konserwatorskich są zbliżone, jednak nie identyczne. Podobnie limity przyjęć na pierwszy rok: w Krakowie i Warszawie 15—20 osób, w Toruniu ok. 25 osób na kierunek praktyczny.

Faktem ogólnie znanym jest studiowanie na naszych uczelniach konserwatorskich obcokrajowców, także odbywanie staży przez konserwatorów i pracowników innych uczelni oraz instytucji zarówno polskich, jak i zagranicznych.

Po uzyskaniu zaliczeń ze wszystkich przedmiotów, przedstawieniu pracy dyplomowej i złożeniu egzaminu dyplomowego absolwent otrzymuje dyplom magistra sztuki. Absolwenci wszystkich szkół konserwatorskich mają identyczne uprawnienia, ale wymogi stawiane pracom dyplomowym nie są jednakowe.

Obiektów zarówno do ćwiczeń studenckich, jak i do prac dyplomowych dostarczają muzea, konserwatorzy terenowi, względnie osoby prywatne. Uzyskanie interesujących zabytków dla wykonania prac dyplomowych jest trudne, tym bardziej że niektóre muzea nie wykazują zainteresowania badaniami naukowymi.

Organizowanie od 1975 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki konkursów na prace naukowo-badawcze, projektowe i popularyzatorskie z dziedziny ochrony zabytków i muzealnictwa stało się jeszcze jedną formą wyróżniania dyplomów; stanowią one znaczny procent wśród nagradzanych prac. Trudniej o satysfakcję dla promotorów nagradzanych prac magisterskich, gdyż ich nazwiska pomijane są w sprawozdaniach ogłaszanych w kwartalniku „Ochrona Zabytków”.

Od poziomu „uczelni konserwatorskiej”, tj. od pedagogów, ich zaangażowania w realizację założeń programowych oraz od wyposażenia, zależy poziom absolwentów;

<sup>13</sup> T. Dobrowolski, *Problemy kształcenia w dziedzinie konserwacji malarstwa*, „Ochrona Zabytków”, nr 1, 1948, 2, s. 54.

<sup>14</sup> Por. M. Arszyński, *Restauratoreausbildung in Polen*, (w:) *Situations and problems of the training of restorers*, Budapest 1976, s. 76—77.

ci zaś bezpośrednio decydują o jakości konserwacji dzieł sztuki. W procesie kształcenia bierze bezpośredni udział znaczny zespół pedagogów (w Krakowie 32, Warszawie 32 i Toruniu 54 na obu kierunkach) oraz wiele osób z instytucji współpracujących, np. w Krakowie z AGH, Instytutu Chemii i Instytutu Fizyki UJ, Akademii Rolniczej, Politechniki Krakowskiej i wielu innych. Współudział przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych w kształceniu przyszłych konserwatorów nie może być traktowany jako coś wyjątkowego i specyficznego dla któregoś z ośrodków, jak to niektórzy chcą przedstawiać. Różnice mogą wynikać z liczby tych przedstawicieli, ich poziomu oraz zaangażowania w wykonywaną pracę.

Uprawnienia do nadawania stopnia naukowego — doktora nauk humanistycznych ma toruński Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa, zaś krakowski Wydział Konserwacji — jako jedyny w Polsce — do przeprowadzania przewodów kwalifikacyjnych I i II stopnia na stanowisko adiunkta i docenta konserwacji. Uprawnienia te łączą się z liczbą samodzielnych pracowników nauki.

Realizacja zarówno prac dydaktycznych, naukowych, jak i usługowych jest możliwa w omawianych ośrodkach kształcenia dzięki posiadaniu przez nie odpowiedniej aparatury naukowej. Wbrew potocznym sądom, największą trudność w rozwoju naszego szkolnictwa konserwatorskiego nie stanowi brak wyposażenia naukowego, lecz braki lokalowe. Współczesna konserwacja musi i tak w znacznym stopniu korzystać z pomocy wielu specjalistów, pracujących w rozmaitych instytucjach, i wyposażenia będącego w ich dyspozycji. Dążenie do „samowystarczalności”, tzn. posiadania potrzebnej aparatury u siebie, wydaje się niewłaściwe (zarówno ze względu na jej wysoką cenę, stosunkowo małe wykorzystanie oraz konieczność zatrudnienia kadry do obsługi), szczególnie w dzisiejszych warunkach gospodarczych.

Absolwentom wyższych studiów konserwatorskich stawia się wiele zarzutów, m.in. że *rzadko szukają kontaktów ze starszymi kolegami, ufni w swoje siły młodzińcze i bagaż wiedzy wyniesionej z uczelni*<sup>15</sup>. Fakt ten można łączyć z przywilejem wieku, ale nie ulega wątpliwości, iż wraz z rozwojem szkolnictwa (tak programów, jak i wyposażenia) są oni lepiej wykształceni od starszych kolegów, którzy — często nie pogłębiając swej wiedzy — nie mogą mieć autorytetu tylko dlatego, że wcześniej ukończyli studia. Innym zarzutem najczęściej wnoszonym wobec absolwentów jest niepodejmowanie przez nich pracy w jednostkach państwowych. Jako przykład niech posłuży zdanie *analiza nasza wykazała, że na 45 absolwentów tylko około 6 podejmuje pracę w jednostkach państwowych*. Poza wątpliwościami, jakie budzi owa analiza (np. nieuwzględnienie obcokrajowców kończących u nas studia konserwatorskie), sam problem zmusza do przyjrzenia mu się bliżej. Absolwenci konserwacji dzieł sztuki nie mają trudności ze znalezieniem zatrudnienia, wręcz przeciwnie — mają możliwości wyboru. W żadnym razie nie powinien z tego wynikać postulat, aby *absolwenci Wydziałów Konserwacji ASP, jak i również Wydziału Konserwacji Zabytków w Toruniu odbywali po studiach obowiązkowy staż pracy*<sup>16</sup>. Po pierwsze przypomina to bowiem czasy przywiązania do ziemi, po drugie nie jest formą właściwą dla rozwiązania problemu płynności kadr w jednostkach państwowych, panujących tam warunków i stosunków. Wreszcie to co im proponuje się nie

jest stażem a praktyką przymusową, tylko sporadycznie łączącą się z pogłębianiem wiedzy. Wspomniane jednostki mają bowiem z reguły znacznie mniej do ofiarowania pod tym względem niż uczelnie. Przyczyn niepodejmowania pracy w jednostkach państwowych przez absolwentów można upatrywać w niskim zaszeregowaniu w siatce płac, często w gorszym traktowaniu ich niż laborantów dłużej zatrudnionych, a także w niewłaściwym stosunku starszych kolegów. Nie bez znaczenia jest również możliwość znalezienia lepszej pracy w kraju i za granicą. Do dalszych przyczyn można zaliczyć np. brak zamiłowania do wybranego zawodu.

Poza działalnością dydaktyczną wszystkie nasze ośrodki kształcące konserwatorów prowadzą działalność naukowo-badawczą oraz konserwatorsko-usługową. Ta ostatnia jest prowadzona w ramach ćwiczeń i praktyk studenckich lub dyplomowych, względnie w wyniku specjalnie zawieranych umów. Krakowski Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki realizuje tego rodzaju prace w ramach uczelnianego Zakładu Artystyczno-Badawczego. Wykonywanie prac umownie określanych jako „konserwatorsko-usługowe” wiąże się zawsze z działalnością naukowo-badawczą prowadzoną przez Wydział. Osobną grupę działań „usługowych” stanowią wykonywane społecznie przez pracowników, jak i studentów, prace badawcze, projektowe i konkretne realizacje konserwatorskie, np. przy rewaloryzacji Krakowa, sięgające kwoty kilku milionów złotych, przekazanej Społecznemu Komitetowi Odnowy Zabytków Krakowa.

Najważniejszym odcinkiem działalności wyższego szkolnictwa konserwatorskiego — poza dydaktyką — są prace naukowo-badawcze. Uwidaczniają się one zarówno w działalności poszczególnych katedr i zakładów, jak i w indywidualnym dorobku pracowników oraz w dyplomach studentów. Pracownicy naukowcy, poza wieloma realizacjami konserwatorskimi i ekspertyzami technologicznymi, posiadają dorobek naukowy w postaci publikacji, a ponadto biorą czynny udział w „życiu konserwatorskim” w kraju i za granicą, współpracując z terenową służbą konserwatorską i instytucjami powołanymi do ochrony dóbr kultury. Uczestniczą w konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych, jak i w pracach różnych komisji, rad i komitetów, a niektórzy są członkami redakcji i towarzystw zagranicznych. Ogólnie można stwierdzić, że pracownicy naukowcy polskich uczelni kształcących konserwatorów dzieł sztuki wnoszą poważny wkład w rozwiązywanie problemów teoretycznych i praktycznych ochrony zabytków.

Należy jeszcze podkreślić mało znany fakt udziału toruńskiego Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa oraz krakowskiego Wydziału Konserwacji w programie międzyresortowym: „Naukowe i techniczne podstawy odnowy zespołów staromiejskich” w VII tomie: „Naukowe aspekty konserwacji dzieł sztuki”, którego koordynatorem II stopnia jest Wydział Konserwacji ASP w Krakowie.

Pracownikom naukowym stawiane są niekiedy wymagania przekraczające ich możliwości. Przykładem tego może być postulat, aby *zobowiązać uczelnie wyższe ... do opracowania w porozumieniu z centralnymi władza-*

<sup>15</sup> G. Lipkowa, *Sekcja konserwacji ZPAP, (w:) Konserwacja dzieł sztuki w Polsce Ludowej*, Warszawa 1979, s. 28.

<sup>16</sup> T. Polański, *Próby tworzenia specjalistycznego przedsiębiorstwa dla ochrony dóbr kultury, (w:) System ochrony zabytków w Polsce*, Lublin 1981, s. 31.

mi (nie określonymi w postulatcie) podręczników w zakresie konserwatorstwa i muzealnictwa oraz metodyki prac badawczych<sup>17</sup>. Prace takie powstają wprawdzie pod wpływem społecznego zapotrzebowania kosztem olbrzymich wyrzeczeń osobistych piszących, ale bez zapewnienia im możliwości druku; są pisane „do szuflady”.

W artykule tym nie mogę pominąć podejmowanego od dawna projektu utworzenia Centralnego Instytutu, który urosł do rangi symbolu wszystkich nierozwiązanych i niezafatwionych spraw konserwacji dzieł sztuki w Polsce. W projektach tych charakterystyczny jest brak realizmu i znajomości przedmiotu. Instytut ów miałby być według jednych *zwierzchnią pracownią konserwatorską i ośrodkiem naukowym weryfikującym i koordynującym prace wszystkich pracowni konserwatorskich w Polsce (PKZ, muzeu, wyższe szkoły)*. Według innych prowadzić ma badania kompleksowe nad środkami i metodami konserwacji, konfrontacje metod, szkolenia itd. Zapomniano zupełnie, że dzisiaj instytut konserwacji to szereg laboratoriów i pracowni z drogim wyposażeniem oraz aparaturą, odpowiednią kadrą specjalistów, w odpowiednim budynku. Tymczasem projektodawcy widzieli ten centralny instytut m.in. w ramach Ośrodka Dokumentacji Zabytków lub Instytutu Kultury Materialnej (w jego Centralnym Laboratorium), tj. w kilku pokoikach. Potwierdza to moje wcześniejsze uwagi o tych projektach.

Wiosną 1981 r. przedstawiciele wyższych szkół kształcących konserwatorów podpisali umowę o powołaniu Międzyuczelnianego Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego Konserwacji Dzieł Sztuki w ASP w Warszawie stanowiącego niejako komitet koordynujący, pozwalający na połączenie wysiłków, spotęgowanie działań i współpracę. Ośrodek ten ma prowadzić następujące rodzaje działalności: 1) metodyczno-programową, obejmującą problematykę form i metod kształcenia kadr, 2) dydaktyczną, tj. koordynację, dokształcanie i doskonalenie kadr, 3) badawczą, tj. inicjowanie, koordynację i prowadzenie prac, 4) upowszechniającą. Problemem istotnym, a dotąd nie rozwiązany, jest zagadnienie doskonalenia kadr konserwatorskich. Najprostszą, a tym samym najczęściej proponowaną formą zorganizowanego pogłębiania i rozszerzania wiedzy zawodowej są studia podyplomowe. Przy ich właściwym poziomie mogłyby one kończyć się dla niektórych otwarciem przewodów doktorskich. Są jednak tacy, którzy zalecają studia podyplomowe, jako dwuletnie, dla absolwentów innych studiów wyższych z możliwością uzyskania dyplomu konserwatora dzieł sztuki. Argumentuje się to nieprzekonywająco: *Studia podyplomowe w formie dotychczas stosowanej mają na celu uaktualnienie wiedzy, a nie powiększanie kadr konserwatorów ... jednym z efektywnych rozwiązań byłoby utworzenie nowego rodzaju konserwatorskich studiów podyplomowych traktowanych jako drugi fakultet dla absolwentów różnych kierunków Uczelni Artystycznych. W tym przypadku specjalistycznie ukierunkowane programy nauczania pozwoliłyby na skrócenie studiów do 2 lat*<sup>18</sup>. Propozycje takie mogły

zgłosić tylko osoby, które nie bardzo orientują się, czym jest współczesna konserwacja lub bardzo dawno uzyskały dyplom, u zarania szkolnictwa konserwatorstwa w Polsce, względnie są zainteresowane zatrudnieniem się na tych kursach. Byłoby to bowiem bardzo znacznym skróceniem studiów, a więc równałoby się wypuszczeniu absolwentów gorzej przygotowanych do zawodu, zaś pozorna oszczędność drogo kosztowałaby nasze zabytki. Podobne propozycje w zakresie medycyny spotkałyby się z powszechną naganą. W zakresie zabytków ruchomych są one jeszcze tolerowane wobec nie tak dawnego poglądu, że dobry malarz będzie dobrym konserwatorem. Niemałe też znaczenie ma tu fakt, że zabytki są niemymi „pacjentami”, a krytyka konserwatorska nie istnieje.

Na zakończenie rozważań nad szkolnictwem konserwatorskim konieczne jest poruszenie zagadnienia szkolenia pracowników pomocniczych tzw. techników lub лаборantów.

Potrzeby w zakresie wysoko wykwalifikowanych rzemieślników, zwłaszcza w dziedzinach dziś zanikających, a występujących w konserwowanych zabytkach, są ewidentne i znaczne. Mniej wyraźnie zarysowuje się natomiast potrzeba w zespołach konserwatorskich grupy pracowników pomocniczych ze średnim wykształceniem, określanym mianem „techników” i mających rzekomo wykonywać prace techniczne. Już sam podział działań konserwatorskich na techniczne i artystyczne budzi wiele kontrowersji, gdyż źle wykonane prace techniczne powodują ubytek wartości zabytkowej i działania artystyczne stają się zbędną sztuką dla sztuki. Tymczasem w praktyce pracownicy pomocniczy przewyższają często liczebnie zatrudnionych konserwatorów i wykonują te same zabiegi. Na rzecz tego stanu zatrudnienia przemawiać może jedynie ich niższe zaszeregowanie na liście płac oraz zaspokajanie ambicji niektórych konserwatorów do posiadania asystentów.

Musimy sobie jednak wyraźnie powiedzieć, iż brak wyraźnego określenia zakresu działania i uprawnień dla wspomnianej grupy ludzi współpracujących z konserwatorami dzieł sztuki, powoduje niesprecyzowanie celów i programów ich kształcenia. W tym stanie rzeczy podejmowane próby szkolenia pracowników pomocniczych, zwłaszcza wobec zalecenia ukierunkowania liceów sztuk plastycznych, dały rezultaty dalekie od oczekiwania. Licea udają akademie, a ich uczniowie konserwatorów, co gorsza — z kompleksami.

Spośród problemów szkolnictwa konserwatorskiego w Polsce do najważniejszych i wymagających w najbliższym czasie rozwiązania zaliczyłbym poprawę warunków lokalowych szkolnictwa wyższego i ustalenie właściwego programu dla szkolnictwa średniego. Dopiero załatwienie tych spraw pozwoli na rozwiązywanie innych problemów, jak np. limity zatrudnienia czy specjalizacje.

prof. dr Władysław Slesiński  
Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki  
Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

<sup>17</sup> System ochrony zabytków w Polsce, Lublin 1981, s. 83 (Wnioski indywidualne).

<sup>18</sup> Problemy konserwatorskie, „Informacje Zarządu Głównego ZPAP”, nr 3, 1980, s. 6.

At the beginning the author states that it is a mistake to treat and discuss the training of conservators of movable and immovable historic monuments as a whole. Therefore, the present paper deals only with the training of conservators of movable historic monuments. One of the greatest achievements of Polish conservation discipline after the World War II is the organization of the training of conservators of movable monuments in higher schools, including the Academy of Fine Arts in Cracow and in Warsaw and in the Copernicus University in Toruń. The author describes in detail their present structure. He states that nothing has been done to improve housing conditions of monuments conservation workshops and presents requirements for qualified specialists in 1976—1990. The author is in favour of various solutions concerning the location of this kind of schools, both those attached to universities and to academies of fine arts. This would create better possibilities for a selection of students. The author goes on to discuss the organization of the studies which last 5 years (the 5th year is final). Worth emphasizing is the fact that this discipline attracts many foreign students. A specific form of distinction for graduates is a participation and awards in annual contests organized by the Ministry of Culture and Arts in cooperation with the Board of Museums and Monuments Protection for the best scientific and research works as well as for design and popularization studies concerning the protection and conservation of monuments and museology. Cracow and Warsaw have 32 teachers each, while Toruń can boast 54. Toruń's Institute of Museology and Conservation has the right to grant academic degrees of doctor of arts, while Cracow's Conservation Department has an exclusive right in Poland

to run 1st and 2nd degree post-graduate studies qualifying for the post of tutor and assistant professor of conservation. The most important field in higher conservation training — except for didactics — is scientific and research work which has given birth to a number of interesting scientific publications. The author holds a negative view of the plan to establish the central institute because of great costs that would be involved in its creation and equipment. In 1981, on the basis of an agreement, there came to life the Intercollegiate Scientific and Didactic Centre for Arts Conservation, attached to the Academy of Fine Arts in Warsaw. Its main task is to carry out the following activities: (1) methodological and programmed work comprising problems of the form and methods of training the personnel, (2) didactic work, i.e. coordination, teaching and improving the knowledge of the personnel, (3) research work, i.e. initiation, coordination and carrying out of works, (4) popularization. An important and inseparable problem is the improvement of staff's qualifications.

In the final part of his consideration on conservation teaching, the author takes up the subject of training assistant workers, i.e. technicians and laboratory operators. Still, there is no clear definition of the scope and rights for the above group of workers who would be cooperating with conservators of works of art, which in turn results in unprecise aims and programmes for their teaching.

In conclusion it is stated that the improving of housing conditions and setting-up of a programme for secondary education is one of the most important problems of conservation training in Poland.

ANDRZEJ GRUSZECKI

## KSZTAŁCENIE ARCHITEKTÓW A KONSERWACJA ZABYTKÓW

Już w czasach starożytnych architekt zajmował się nie tylko budownictwem cywilnym i wojskowym, ale również m.in. konstruowaniem zegarów i budową wszelkiego rodzaju machin, łącznie z miotającymi machinami oblężniczymi — odpowiednikiem naszej artylerii. Dziś, w czasach wysokiej specjalizacji, po wydzieleniu z dawnego zakresu działalności architekta wielu działań inżynierii, pozostał jeszcze bardzo szeroki zakres kształtowania ram przestrzennych dla działalności człowieka — od skali mebla i wnętrza, poprzez różnorodne obiekty architektury, ich zespoły, miasta, aż do wielkich obszarów planowania przestrzennego.

Proces kształcenia architekta jest więc wielokierunkowy i wymaga długiego czasu. Kierunek podstawowy — projektowanie — w obecnym programie zajmuje 1335 godzin korekt (bez pracy własnej studenta), to jest 30% całego czasu nauczania<sup>1</sup>. Ponieważ jednak budowle to skomplikowane konstrukcje tworzone z materiałów bu-

dowlanych, nauczaniu architekta towarzyszy wiele przedmiotów matematycznych i inżynierskich, przygotowujących go przynajmniej do rozumienia zagadnień konstrukcyjnych, materiałowych, organizacji procesów budowlanych.

Budynki wznoszone są dla ludzi i muszą zapewniać im odpowiednie, dostosowane do naszego klimatu warunki przebywania, a więc: oświetlenie, ogrzewanie, doprowadzenie wody i odprowadzenie ścieków. Problemy te dodatkowo komplikują się przy projektowaniu budynków użyteczności publicznej. Stopień komplikacji wzrasta przy planowaniu większych zespołów i miast, gdyż dochodzą jeszcze zagadnienia komunikacji i problematyka gospodarcza. Planowanie układów przestrzennych musi opierać się na znajomości potrzeb fizycznych i psychicznych człowieka, ergonomii i higieny, psychologii i socjologii. Trzeba umieć rozwiązywać i formułować skomplikowane programy funkcjonalne. Działalność architekta obejmuje zagadnienia plastyczne. Architektura, przynajmniej w jej wybitnych wytworach, to dzieła sztuki, jak rzeźba czy malarstwo, a niekiedy połączenie różnych sztuk plastycznych. Stąd w programie studiów znajduje się rysunek odręczny, łącznie z aktem, a nawet grafika,

<sup>1</sup> Uwagi dotyczące nauczania oparto na programie i doświadczeniach dydaktycznych Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.